

Penetrując Ukryte Teraz

CZAS I PERCEPCJA

Oryginał angielski © 1997 Rawn Clark
Wersja polska © 2006 FranzBardon.pl

Ludzie posiadają trójwarstwową świadomość: powierzchniową świadomość, podświadomość i rdzenną świadomość. To, co nazywam *mechanizmem postrzegania* to po prostu normalne działania tej trzyczęściowej świadomości, gdy przetwarza on obiektywne postrzeganie rdzennej osobowości i wznosi je poprzez podświadome warstwy subiektywizacji aż osiągną całkowicie subiektywnego postrzegania świadomości powierzchniowej.

Od urodzenia uczy się nas by żyć wyłącznie wewnątrz naszej świadomości powierzchniowej. Jesteśmy uczeni jak lekceważyć naszą podświadomość, albo w najlepszym przypadku, by wypuszczać ją na zewnątrz tylko w bardzo kontrolowanych okolicznościach. Jesteśmy uczeni dystansować się od naszej rdzennej świadomości, czyniąc z niej bóstwo na tronie zamiast integralną część każdej jaźni.

Jedną z konsekwencji tego jest fakt, że nie jesteśmy skupieni w obiektywnej rzeczywistości. Usuwa to nas z obiektywnej rzeczywistości postrzeganej przez naszą rdzenną świadomość i skupia nas na całkowicie subiektywnej reakcji na ten obiektywny rdzeń, która wytwarzana jest przez naszą świadomość powierzchniową. Innymi słowy, skupia nas na subiektywnej reakcji na obiektywną rzeczywistość, a nie na samej obiektywnej rzeczywistości. I wiercie mi, istnieje duża różnica pomiędzy obiektywną rzeczywistością a naszą subiektywną reakcją na nią.

Nasza powierzchniowa świadomość naturalnie traktuje subiektywną rzeczywistość przedstawianą jej przez podświadomość, jako rzecz obiektywną. Jest tak dlatego, że w odniesieniu do powierzchniowej świadomości, podświadomość jest postrzegana jako oddzielny obiekt (zamiast integralna część jaźni). Obiektywizacja podświadomości dokonywana przez świadomość powierzchniową jest wyuczoną reakcją, która jest uważana za „normalną” w większości kultur.

By to zrozumieć, prześledźmy drogę postrzegania gdy wznosi się ono z naszej rdzennej świadomości i przechodzi przez podświadome warstwy subiektywizacji.

Trzech ludzi stoi naprzeciw drzewa. Pierwsza osoba jest bardzo młodym dzieckiem, które nigdy wcześniej nie widziało drzewa, druga – obrońcą środowiska, trzecia – drwalem. Cała trójka stoi przed tym samym obiektywnym drzewem i wszyscy troje doświadczają tej samej obiektywnej percepcji ich rdzenną świadomością.

Obiektywne drzewo jest wyjątkową jednostką, wyróżniającą się spośród innych drzew na nieskończoną ilość sposobów. Chociaż jest podobne do innych drzew, to nie jest dokładnie takie samo jak jakiegokolwiek inne drzewo. Lecz, obiektywnie, nie istnieje ono jako oddzielna rzecz; istnieje ono *w kontekście* jako *integralna część* całości obiektywnego wszechświata.

Z jednej strony, obiektywne drzewo stale się zmienia. Jest subtelnie różne w każdej chwili swojego istnienia. Z drugiej strony, istnieje ciągłość drzewa i zmiany, które ono ukazuje, nie

przekraczają granic jego drzewości. Pomimo jego niezliczonych zmian, ono ciągle pozostaje formą drzewa od jednej chwili do drugiej.

Nasza rdzenna świadomość postrzega wszystkie te szczegóły obiektywnego drzewa i jeszcze więcej. Rdzenna świadomość jest rzeczą obiektywną i podobnie jak drzewo, istnieje w kontekście całości obiektywnego wszechświata. Jako integralny uczestnik obiektywnego wszechświata, posiada ona wyjątkową bliskość wobec innych obiektywnych rzeczy, takich jak nasze drzewo. Innymi słowy, rdzenna świadomość postrzega *wszystkie* z nieskończonej liczby szczegółów istniejących w drzewie, równocześnie i natychmiast. Zatem nasza rdzenna świadomość nie *interpretuje* obiektywnego drzewa, ona je *zna*.

Ludzki mózg nie potrafi w jednej chwili objąć nieskończonej liczby szczegółów znanej rdzennej świadomości. Musi on dzielić nieskończoność na bardzo małe kawałki i przetwarzać te kawałki sekwencyjnie.

Ten proces sekwencjalizacji wymaga interpretacji. Podział nieskończoności obejmuje serie binarnych decyzji, gdyż składniki są sortowane przez podobieństwo i różnice, wagę i nieważność etc.

Jest to dokonywane przez podświadomość. Podczas, gdy postrzeganie rdzennej świadomości jest natychmiastowe, to podświadome przetwarzanie rdzennej percepcji zabiera czas. Mogą to być jedynie mikro-sekundy, zanim nasz mózg ukończy to zadanie, lecz każda z tych mikrosekund oddala nas od obiektywnej rzeczywistości. W czasie, jaki zabrało naszej podświadomości przetworzenie rdzennej percepcji, to cały obiektywny wszechświat przeszedł przez nieskończoną liczbę zmian.

Podświadomość wytwarza stop-klatkę pojedynczej chwili, upraszczając nieskończoną liczbę szczegółów i syntetyzując je w kontrolowaną liczbę znanych symboli. W przypadku naszego młodego dziecka, jego podświadomość będzie miała jedynie kilka, jeśli w ogóle, wspomnień związanych z obiektywnym drzewem, więc będzie się ono zdawało nieznaną rzeczą. Jego reakcją prawdopodobnie byłby zachwyt i zdumienie i próbowałoby ono naturalnie dotknąć go i zbadać, a zatem rozwinąć wspomnienia, które później wytworzą formowanie się osobiście *znajomych* symboli.

Jednak nasz obrońca środowiska będzie już posiadał bogaty zapas wspomnień odnoszących się do drzewa. Być może obiektywne drzewo przypomni mu o przyjemnym doświadczeniu z dzieciństwa, gdy wspinał się na drzewo i badał je. Być może przypomni sobie łacińską nazwę tego drzewa, którą zna z botaniki, a potem pojawią się myśli o niszczeniu środowiska powodowanym przez przemysł drzewny. Niezliczone inne wspomnienia zwiążą się z rdzennym postrzeganiem, co zaowocuje zsubiektywizowanym, całkowicie statycznym obrazem drzewa. Uwidoczní się to, co on *czuje* odnośnie drzewa, co drzewo znaczy dla niego osobiście. Obiektywne szczegóły, które indywidualizują obiektywne drzewo i sprawiają, że jest ono całkowicie wyjątkową rzeczą, schodzą na dalszy plan, a ich miejsce zajmują subiektywne szczegóły.

Nie tylko mikrosekundy dzielą obiektywną rzeczywistość od subiektywnego produktu, lecz również i czynnik zmiany. Obiektywne drzewo postrzegane przez rdzenną świadomość bezustannie się zmienia i w każdej chwili swojego istnienia obejmuje nową nieskończoną ilość szczegółów. Jednak zsubiektywizowana percepcja wytworzona przez podświadomość

jest obrazem statycznym, zawierającym jedynie małą liczbę z nieskończoności szczegółów obiektywnego drzewa. Jest to stop-klatka chwili obiektywnego czasu, która już minęła.

Istnieje też różnica kontekstu pomiędzy tymi dwoma. Kontekstem obiektywnego drzewa jest całość obiektywnego wszechświata. Podlega ono zmianom precyzyjnie synchronicznym z resztą obiektywnego wszechświata i jego kontekst jest nieskończony. Jednak subiektywne drzewo ma skończony kontekst – osobę postrzegającą. Subiektywne drzewo jest zawężone bardziej na osobę dokonującą subiektywizacji niż na samo obiektywne drzewo. Jako rzecz statyczna, subiektywny obraz został niezaprzeczalnie usunięty z ciągle zmieniającego się kontekstu obiektywnego. Zatem pojedyncze obiektywne drzewo będzie znaczyć różne rzeczy dla różnych ludzi, skutkując pewną liczbą alternatywnych, subiektywnych obrazów.

Gdy u obrońcy środowiska, jego osobisty subiektywny obraz obiektywnego drzewa utrwali się w jego podświadomości, to jego powierzchniowa świadomość wykryje go. Dla powierzchniowej świadomości statyczny obraz zaprezentowany przez podświadomość jest rzeczą obiektywną. Powierzchniowa świadomość dalej zmniejsza stop-klatkę i traktuje ją jako pojedynczy szczegół pośród wielu. Zależnie od zabarwienia i intensywności subiektywnej reakcji na obiektywne drzewo, powierzchniowa świadomość zdecyduje, czy zadziałać w określony sposób, czy nie. Jej działania będą mieć miejsce całkowicie w kontekście rzeczywistości subiektywnej.

Jeśli chodzi o obrońcę środowiska, to jego subiektywna reakcja na obiektywne drzewo może doprowadzić jego powierzchniową świadomość do wyrażania miłości do drzewa i chęci chronienia drzewa i ekosystemu etc. Lecz dla naszego drwala, różnica we wspomnieniach jakie przyłączy podczas subiektywizacji obiektywnego drzewa, może doprowadzić jego powierzchniową świadomość do innych działań. Drwal będzie widział wyzwanie dla swoich umiejętności i przeliczy szacunkową ilość drewna na pieniądze.

Każda z tych osób zaczęła od tego samego obiektywnego drzewa, stworzyła inne subiektywne jego interpretacje i potem działała w różny sposób. Niemniej, chociaż każdy z nas żyje i oddycha wewnątrz stworzonej przez siebie, swojej wyjątkowej subiektywnej rzeczywistości, to wciąż udaje nam się razem funkcjonować. Jest to spowodowane faktem, że ludzka świadomość powierzchniowa jest niewolnikiem kultury. Nasze kultury uczą nas podstawowego zestawu założeń, które dają nam pewne obszary zgody, by nasze subiektywne rzeczywistości pokrywały się w wystarczającym stopniu. Kiedy trzy osoby stają przed drzewem, zgadzają się że jest to drzewo, odkładając na bok ogromne różnice pomiędzy ich ostatecznymi percepcjami.

Rodzinne i kulturowe programowanie jakie otrzymujemy, działa jako szablon na którym aranżujemy nasze doświadczenia. Aby komunikować się między sobą, musimy najpierw zgodzić się na zestaw wspólnych symboli. Chociaż subiektywne postrzeganie małego dziecka, obrońcy środowiska i drwala radykalnie się różnią, to ostatecznie odstawiają oni swoje różnice w wystarczającym stopniu na bok, by się zgodzić, opierając się wyłącznie na tym, co jest *wspólne* w ich percepcjach, że jest to drzewo. Więc kiedy drwal mówi drzewo, ma on na myśli zarówno wspólną kulturową zgodę czy definicję drzewa, plus swój osobisty zbiór interpretacji i doświadczeń drzewa. W komunikacji, osobisty aspekt drzewa staje się pomocny dla wspólnego symbolu i obraca się dokoła niego. Kiedy obrońca środowiska mówi drzewo, ma on również na myśli wspólny, rodzajowy symbol, plus jego subiektywną interpretację. Pomiędzy drwalem i obrońcą, różnice w ich subiektywnych reakcjach są odsuwane poprzez ich zgodność co do wspólnego symbolu.

Komunikacja wymaga przejścia od poziomu osobistego i skupienia się na wspólnym. Innymi słowy, nasza powierzchniowa świadomość de-personalizuje nasze subiektywne percepcje i tłumaczy je na obiektywne symbole. Obiektywizuje ona podświadomie zsubiektywizowane percepcje rdzennej, obiektywnej rzeczywistości, odsuwając się jeszcze dalej od podstawowej obiektywnej rzeczywistości. Zatem powierzchniowa świadomość przebywa we *wspólnej subiektywnej rzeczywistości*, tej, która zostaje w tyle za obiektywną rzeczywistością pod względem czasu, znaczenia i zawartości.

Nie da się zaprzeczyć, że chociaż jest to subiektywna rzeczywistość, to ma ona wpływ na rdzenną rzeczywistość obiektywną. Kiedy drwal podejmie decyzję o ścięciu subiektywnego drzewa, to konsekwencje będzie cierpieć obiektywne drzewo.

Innymi słowy, subiektywna rzeczywistość jest również częścią obiektywnej rzeczywistości. Przenikają się one nawzajem i nie ma pomiędzy nimi rozdzielania. Bez obiektywnej rzeczywistości, subiektywna rzeczywistość nie istniałaby. I odwrotnie, bez subiektywnej rzeczywistości, rzeczywistość obiektywna byłaby inną rzeczywistością obiektywną.

Teraz jesteśmy już zaznajomieni z tą wspólną subiektywną rzeczywistością. To jest ludzki świat samochodów, domów, posiadanej pracy, oszczędności na przyszłość, wojen, głodu, zbytków etc. Każdy z nas dokładnie wie jak ta wspólna rzeczywistość jest odczuwana i jak wygląda. Powstaje zatem pytanie: jak obiektywna rzeczywistość jest odczuwana i jak wygląda? Jakie są implikacje przeniesienia uwagi z dala od subiektywnej powierzchni i skupienia jej na obiektywnym rdzeniu? Jaki rodzaj życia to stworzy?

Odpowiedzi na to pytanie otaczają nas w formie innych istot, które współdziela z nami świat. Wystarczy spojrzeć.

Na podstawie przykładu porównam cztery podmioty: człowieka (siebie), udomowionego psa, dzikiego psa i pojedyncze źdźbło trawy. Ludzka świadomość, tak jak już mówiłem, składa się z wysoce ustrukturuowanej powierzchniowej świadomości, ogromnej podświadomości i świadomości rdzennej. Normalna, rozbudzona świadomość człowieka skupiona jest prawie wyłącznie na powierzchniowej uwadze i współdzielonej rzeczywistości subiektywnej.

Jednak źdźbło trawy ma jedynie pojedynczą, rdzenną świadomość i nie ma ani podświadomości ani świadomości powierzchniowej. Jest ono skupione wyłącznie na rzeczywistości obiektywnej.

Podczas gdy dziki pies posiada podwójną świadomość złożoną ze *zintegrowanej* podświadomości i świadomości rdzennej. Dzikie pies integruje obiektywną rzeczywistość z subiektywną reakcją i nie skutkuje to przesunięciem skupienia. Innymi słowy, on instynktownie istnieje w synchronizacji z rzeczywistością obiektywną.

Inną sprawą jest udomowiony pies. Przez jego uczestnictwo w kulturze ludzkiej zostało mu nadane subiektywne skupienie. Kiedy udomawiamy stworzenie, trenujemy je by rozwinęło powierzchniową świadomość wzorowaną na naszej własnej i tym samym pozwalamy mu uczestniczyć w naszej wspólnej subiektywnej rzeczywistości. W porównaniu do człowieka, udomowiony pies ma dużo mniej złożoną i prościej ustrukturuowaną, prawie prymitywną świadomość powierzchniową. W porównaniu do dzikiego psa, nasz udomowiony pies posiada przeniesienie skupienia uwagi. Jest on w pewnym stopniu, siłowo odsunięty od jego

zintegrowanej podświadomości i świadomości rdzennej, a skupiony na szczątkowej i generalnie sztucznej, świadomości powierzchniowej. Niemniej, instynkt i funkcje jego podświadomości pozostają najsilniejszymi siłami w udomowionym psie.

Udomowiony pies przekracza odstęp pomiędzy ludzką wspólną subiektywną rzeczywistością a rzeczywistością obiektywną, lecz żyje głównie w obiektywnej. Podobnie, człowiek przekracza te dwie rzeczywistości, lecz życie głównie w subiektywnej. Z drugiej strony dziki pies i źdźbło trawy w ogóle nie przekraczają tego odstępu, gdyż żyją wyłącznie w rzeczywistości obiektywnej.

W obiektywnej rzeczywistości źdźbła trawy nie istnieje czas, jaki znamy. Źdźbło trawy nie pamięta przeszłości, ani nie spekuluje na temat swojej przyszłości. Ono nie działa, nie robi. Ono po prostu istnieje. Nie postrzega, że słońce na nie świeci i dlatego decyduje się rosnąć; zamiast tego, rośnie w idealnej synchronizacji z bezpośrednim zapotrzebowaniem na światło. Dla źdźbła trawy, nie istnieje sekwencja skończonych momentów, jest tylko nieskończoność chwili bezpośredniej.

Obiektywna chwila bezpośrednia jest podobna do subiektywnej chwili obecnej, lecz nie są one dokładnie tą samą rzeczą. Obiektywna chwila bezpośrednia jest zarówno pojedyncza jak i nieskończona, podczas gdy subiektywna chwila obecna jest skończoną rzeczą skontekstualizowaną poprzez bieguny chwil przeszłych i przyszłych. Podczas gdy obiektywna chwila bezpośrednia zawiera nieskończoną zmianę w granicach ciągłości, to subiektywna chwila obecna obejmuje jedynie ciągłość i, z konieczności, odrzuca nieskończoność zmiany.

Subiektywne doświadczenie czasu jest sekwencyjne, lecz obiektywny czas jest niesekwencyjnym teraz. Generalnie, sekwencyjne przemijanie czasu jest iluzją. Jest to ludzka konstrukcja stworzona przez nasze wysoce zsekwencjalizowane świadomości powierzchniowe. Możemy zademonstrować to rozważając subiektywną chwilę obecną.

Pytanie: Co odróżnia chwilę obecną od przeszłych i przyszłych chwil?

Odpowiedź: Doświadczenie teraz-niejszości. Jedynie w obecnej chwili czuję bliskość rzeczy. Jedynie w chwili obecnej mogę wyciągnąć rękę i dotknąć fizycznych obiektów. Lecz kiedy już obecna chwila została doświadczona, traci ona swoją teraz-niejszość i staje się wspomnieniem. Nie mogę cofnąć się i doświadczyć jej ponownie z tą samą jakością teraz-niejszości z jaką pierwotnie ją doświadczyłem. Nie mogę fizycznie dotknąć obiektów z przeszłych chwil. I podobnie, nie mogę dotknąć obiektów z chwil przyszłych dopóki nie osiągnę tej chwili i nie zmienię jej w chwilę obecną. To nasze doświadczenie teraz-niejszości przekształca przyszłość w przeszłość etc.

Pytanie: Jakie jest doczesne trwanie chwili obecnej?

Odpowiedź: Są na to trzy odpowiedzi, jedna subiektywna i dwie obiektywne. Odpowiedzią subiektywną jest to, że nasza powierzchniowa świadomość doświadcza chwili obecnej o różnej długości. Kiedy nasza powierzchniowa świadomość zwraca baczną uwagę na chwilę obecną, to zdaje się ona być raczej krótka i wypełniona. I odwrotnie, kiedy nasza uwaga jest skupiona na przeszłości (wspomnieniach) bądź przyszłości, to granice obecnej chwili mogą zdawać się prawie nieskończone.

W dużej mierze jest to wytworem nawyku naszej podświadomości do robienia stop-klatki. Naturalnie traktujemy chwilę obecną jako rzecz statyczną, a potem łączymy nasze stop-klatki razem w ciąg, tak jak obraz filmowy z 24 klatkami na sekundę. Przyjmujemy, że ma on początek, środek i koniec i myślimy o nim jako o czymś, co posiada ilość trwania, tylko dlatego, że tak nasza świadomość przetwarza obiektywne percepcje naszej rdzennej świadomości. W efekcie, bierzemy okresowe próbki obiektywnego wszechświata, przekształcamy je w statyczne obrazy, wiążemy razem, a potem odgrywamy je jak film. To daje nam *iluzję* ruchu i trwania.

Proszę zwrócić baczną uwagę na to co powiedziałem, gdyż uwidacznia to jedną z najważniejszych kulturowych zgodności naszej wspólnej subiektywnej rzeczywistości: że czas jest sekwencyjną serią skończonych chwil obecnych.

Obiektywnie jednak, jest inaczej. Przy bliskim badaniu, okazuje się, że chwila obecna ma doczesny czas trwania absolutnego zera. Prosty ćwiczeniem jest postawienie naprzeciwko siebie zegara, najlepiej takiego z płynnie poruszającym się sekundnikiem. Teraz rozważ wszystkie zmiany zachodzące teraz w twoim ciele i na zewnątrz niego. Rozważ wszystkie atomy poruszające się dokoła i wszystkie planety krążące po niebie. Ilość zmian jest dosłownie nieskończona, czyż nie?

Teraz zwróć uwagę na ruch zegarowego sekundnika i spróbuj poczuć jak długo trwa obecna chwila. Jak wiele obecnych chwil mieści się w jednej sekundzie? Odpowiedź brzmi: nieskończona ilość. Innymi słowy, pojedyncza chwila obecna ma czasowe trwanie, które jest nieskończenie skończone – absolutne zero. Subiektywna chwila obecna jest statyczną stop-klatką rzeczy, lecz w rzeczywistości obiektywnej nie ma stałości, nie ma trwania czasu, w którym zmiana się zatrzymuje i rzeczy pozostają takie same. Obiektywnie, statyczna chwila obecna nie istnieje.

To sprowadza nas do obiektywnej chwili bezpośredniej. Chwila bezpośrednia jest złożona z trzech czynników: zmiany, ciągłości i teraz-niejszości. Te czynniki istnieją równocześnie i bez sekwencji.

Obiektywnie, przeszłość jest funkcją pamięci i sama w sobie nie ma fizycznego istnienia. Jedyną rzeczą, jaka naprawdę istnieje jest to, co jest właśnie teraz. Lecz to-co-było i to-co-będzie nie mają obiektywnego fizycznego istnienia. Odpowiednio miały i będą mieć, lecz nie mają istnienia teraz. To co jest, właśnie teraz, jest jedyną rzeczą mającą fizyczne istnienie. Lecz to co jest, właśnie teraz, jest w nieustającym stanie zmiany. To co jest, właśnie teraz, już zmieniło się w to co jest, właśnie teraz.

We wszechświecie, który istnieje, właśnie teraz, jest zarówno ciągłość jak i zmiana. Ciągłość powstaje z faktu, że zmiana dotyczy tylko tego co jest i to właśnie sprawia, że rzeczy zdają się podobne pomimo nieskończonej liczby zmian odbywających się ciągle. Jest to jakby moc zmiany przeplatała się pomiędzy niemi ciągłości, nieustannie tworząc i odtwarzając tkaninę czasu/przestrzeni. Lecz ta tkanina istnieje jedynie w chwili bezpośredniej, tylko właśnie teraz.

Jakość teraz-niejszości, która definiuje subiektywną chwilę obecną, jest również tym, co definiuje chwilę bezpośrednią. Przy chwili obecnej, ta teraz-niejszość jest skończona, ułożona sekwencyjnie i skontekstualizowana wobec przeszłości i przyszłości. Jednak przy chwili bezpośredniej, ta teraz-niejszość jest nieskończona i wieczna. Obiektywnie, jest to wszystkim

co istnieje, wszystkim co kiedykolwiek było czy będzie. Teraz-niejszość obiektywnej chwili bezpośredniej jest nieprzerwana i nie-sekwencyjna.

Istniejemy w wiecznym pęcherzyku teraz-niejszości, który, chociaż ma subiektywne trwanie absolutnego zera, jest obiektywnie nieskończony. Idee zakładające, że albo przechodzimy w czasie, albo że czas przechodzi dokoła nas, są iluzjami wytwarzanymi przez mechanizmy naszej świadomości. Żadna z nich nie jest prawdziwa w obiektywnym sensie.

Ponownie rozważmy nasze źdźbło trawy. Źdźbło istnieje tylko w chwili bezpośredniej. Nie ma pamięci, więc nie odnosi swojego istnienia do przeszłości, ani nie jest w stanie wyobrazić sobie przyszłość. Ono nie *działa* w ludzkim sensie (*działanie* wymaga znajomości przeszłości i przyszłości), zamiast tego ono po prostu istnieje. Jest zmieniane w absolutnej synchronizacji z siłami wpływającymi na nie. W żadnej chwili nie jest statyczną rzeczą, gdyż każda z jego chwil obejmuje nieskończoną ilość zmian. Dla naszego źdźbła trawy, nie istnieje *upływ* czasu, istnieje jedynie niekończące się, wypełnione zmianą, teraz.

Z drugiej strony nasz dziki pies posiada zdolność (choć ograniczoną) do pamiętania i do indywidualnego działania. Lecz ponieważ podświadomość i świadomość rdzenna są u tego psa tak bardzo zintegrowane, on również podlega zmianie w dokładnej synchronizacji w oddziałującymi na niego siłami. Dziki pies, nie posiadając świadomości powierzchniowej, utrzymuje swoje skupienie i bezpośredni udział w obiektywnej rzeczywistości. Kiedy dziki pies jest głodny, szuka jedzenia, kiedy jest zmęczony, śpi. Dziki pies podobnie nie doświadcza *upływu* czasu, gdyż on również istnieje w niekończącym się, wypełnionym zmianą, teraz.

Jednak nasz udomowiony pies wychyla się ze swojej naturalnej perspektywy obiektywnej do ludzkiej wspólnej rzeczywistości subiektywnej. Podczas, gdy czuje on te same wpływy co dziki pies, to nauczył się on umieszczać je w ludzkim kontekście. Na przykład, nasz udomowiony pies może doświadczać głodu, lecz skoro wie, że zbliża się jego pora karmienia, nie będzie trudził się polowaniem na jedzenie. Zamiast tego, będzie czekał w pobliżu swojej miski i odłoży zaspokajanie swojego głodu. Jednak udomowiony pies zawsze walczy wewnętrznie pomiędzy słuchaniem się ludzkiej kultury, a słuchaniem się własnego instynktu. I chociaż może mieć on mgliste postrzeganie *upływu* czasu, to dla psa ten wpływ będzie znaczył coś zupełnie innego niż to, co znaczy dla człowieka.

W pewnym sensie, udomowiony pies reprezentuje funkcjonalną *integrację* powierzchniowej świadomości z podświadomością i świadomością rdzenną, zwłaszcza w porównaniu do ludzkiej *dez-integracji* świadomości, w której skupienie jest przeniesione prawie wyłącznie na świadomość powierzchniową, z daleka od podświadomości i świadomości rdzennej.

Oczywiście, w swoich tłumaczeniach musiałem upraszczać i generalizować. Szczególną prawdą w tej materii jest to, że indywidualni ludzie wielce różnią się w ich stopniu *dez-integracji*. Niektórzy są rzeczywiście wysoce zintegrowani i są w stanie odnosić swoją rzeczywistość do obiektywnego rdzenia zamiast do wspólnej rzeczywistości subiektywnej. I odwrotnie, inni są prawie całkowicie *zdez-integrowani* i nie znają nic poza wspólną subiektywną rzeczywistością doświadczaną przez świadomość powierzchniową.

Podobnie, niektóre kultury są bardziej zintegrowane z obiektywną rzeczywistością niż inne. Na przykład kultura tubylczej plemiennej grupy myśliwych wytwarza powierzchniową świadomość bardziej zintegrowaną z podświadomością i ze świadomością rdzenną.

Skutkująca tym wspólna subiektywna rzeczywistość jest w bliskiej synchronizacji w rzeczywistością obiektywną. Porównaj to dla kontrastu z kulturą współczesnego amerykańskiego miasta. Urbanistyczna kultura wytwarza powierzchniową świadomość, która całkowicie odnosi się do wspólnej subiektywnej rzeczywistości. Ta dez-integracja skutkuje wspólną rzeczywistością, która nie tylko nie jest zsynchronizowana z obiektywną rzeczywistością, lecz jest również nieprzyjazna i szkodliwa dla rzeczywistości obiektywnej.